Rok X. Nr. 227 — Sosnowiec, środa 21 sierpnia 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Redakcji ... istracji ... 4-94.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Ogromny pożar w Berlinie

Z niewiadomej przyczyny spłonęła wystawa radjowa

BERLIN, 20. 8. — Wczoraj wieczorem wybuchł w wielkich halach wystawowych na Kaiserdamm olbrzymi pożar, który w krótkim czasie ogarnął wszystkie zabudowania, znajdujące się na wielkim placu. Pożar spowodowany został krótkiem spięciem. Zmobilizowano wszystkie oddziały straży pożarnej Berlina. Płomienie wysokości około 50 metrów buchały w niebo.

Pożar powstał w chwili, gdy ludność miała opuszczać wystawę tak, iż tylko z trudem zdołano jeszcze wyprowadzić tłumy na ulicę. Płomienie przerzuciły się również na wielką wieżę radjową, mieszczącą się wśród zabudowań. Żelazna konstrukcja wieży załamała się.

BERLIN, 20. 8. — Urzędowy komunikat o pożarze w halach wystawy radjowej w Kaiserdamm stwierdza, że wysiłki oddziałów ratowniczych doprowadziły do zlokalizowania ognia. Według dotychczasowych wiadomości obeszło się bez ofiar w ludziach. Osoby, które w chwili wybuchu pożaru znajdowały się w restauracji na wieży radjowej, zostały uratowane, odnosząc jedynie lekkie poparzenia. Pożar trwa nadal w hali Nr. 4.

Restauracja, znajdująca się na wieży radjowej, spłonęła doszczętnie. — Spaliło się również znajdujące się w kasie restauracyjnej 40 tysięcy marek Właściciel lokalu dostał ataku sercowego. Płomienie obejmują jeszcze halę aparatów telewizyjnych, z których zdołano uratować 30 — 40.

BERLIN, 20. 8. — Do godz. 1-ej w nocy przyczyna pożaru na terenie wystawy radjowej nie została jeszcze ustalona. Stwierdzono jedynie, że pożar powstał w hali Nr. 4, mieszczącej najcenniejsze eksponaty czołowych firm niemieckich, jak Siemens. Telefunken, A. E. G., poczta Rzeszy itd. W hali Nr. 4 znajdowały się m. in. dwa ultra - krótkofalowe telewizyjne aparaty nadawcze, oraz stary aparat nadawczy o sile 2 kilowatów berlińskiej radjostacji, które padły pastwą płomieni.

Na miejsce katastrofy, gdzie przybywają wciąż nowe oddziały S. A., przyjechał również min. Frick .

Na temat przyczyn pożaru krążą w Berlinie najrozmaitsze pogłoski, których oczywiście nie można było jeszcze sprawdzić, ponieważ na miejscu wybuchu pożaru nie można uzyskać żadnych konkretnych informacyj. — Mówi się o 1 osobie zabitej i kilku ciężko rannych. Kilka osób, biorących udział w akcji ratunkowej, zostało naskutek poparzeń, przewiezionych do szpitala. Liczba rannych członków straży ogniowej i oddziałów S. A., poparzonych w akcji ratunkowej, również nie jest znana.

TRANSPORT ZWŁOK OFIAR WIELKIEJ KATASTROFY w OVADA WE WŁOSZECH



Wielka katastrofa powodzi jaka wydarzyła się ostatnio w Ovada we Włoszech pociągnęła za sobą śmierć kilku set osób. Na ilustracji widzimy przewożenie zwłok ofiar powodzi przez wojsko do wspólnego grobu

Śledztwo przeciwko mordercom ś. p. ministra Bronisława Pierackiego

WARSZAWA, 20. 8. — W pełnym toku są prace nad sporządzeniem aktu oskarżenia przeciwko osobom, które wzięły udział w przygotowaniu i wykonaniu zabójstwa na osobie ministra spraw wewnętrznych, śp. gen. Bronisława Pierackiego.

Materjał zgromadzony w tej sprawie przez władze śledcze, obejmuje 25 tomów akt, czyli około 5.000 kart, tj. około 10.000 stronic. W związku z tak olbrzymim materjałem, sporządzenie aktu oskarżenia musi potrwać jeszcze pewien czas. Rozprawy sądowej należy oczekiwać jeszcze na jesieni br.

Na ławie oskarżonych zasiądzie około 10-ciu osób, wszystko członków organizacji ukraińskich nacjonalistów (OUN). Wśród oskarżonych są również i kobiety. Akt oskarżenia jest sporządzany przez prokuratora, p. Żeleńskiego.

Niezwykła przygoda lotników w nocnym locie ćwiczebnym

RYGA, 2z.8. W okolicach Baku wydarzył się niezwykły wypadek. Samolot wojskowy Y-2, pilotowany przez lotnika sowieckiego Zykanowa, wystartował do nocnego lotu ćwiczebnego. Oprócz pilota w aparacie znajdował się obserwator.

W pewnym momencie lotnik Zykanow zaczął wykonywać na wysokości 1000 metrów akrobatyczne ewolucje, przyczem samolot wpadł w korkociąg. Opadając gwałtownie, aparat przechylił się na prawe skrzydło prawie pod kątem 90 stopni. Obydwaj lotnicy — nie tracąc przytomności umysłu — zdołali wydostać się z kabiny na lewe skrzydło samolotu, z zamiarem ratowania się przy pomocy spadochronu. Samolot nagle powrócił do pozycji normalnej, a wówczas pilot wraz z obserwatorem powrócili do kabiny, opanowali samolot i zdołali pomyślnie wylądować.

Wypadek rozegrał się z błyskawiczną szybkością na wysokości zaledwie 200 metrów.

Żydzi wstępują do armji abisyńskiej

JEROZOLIMA, 20.8. Do miejscowego konsulatu abisyńskiego zgłosiło się kilkudziesięciu ochotników do armji abisyńskiej, w tej liczbie kilku lekarzy żydowskich.

Bomba w parlamencie

BOUENOS AIRES, 20. 8. — Podczas dyskusji nad projektem nowej ordynacji wyborczej w parlamencie prowincji Lla Plata rzucono z galerji bombę na trybunę mówców. Jeden z posłów przytomnie złapał bombę i zgasił lont, zapobiegając w ten sposób strasznemu w następstwach wybuchowi. Aresztowano trzech ludzi z galerji

Zawalił się tunel podziemny

Niezwykła katastrofa w Berlinie

BERLIN, 20.8. Dzisiaj o godz. 12.30 na odcinku ul. Hermana Goeringa długości 100 mtr. w pobliżu Bramy Brandenburskiej wydarzyła się groźna katastrofa zawalenia się podkopu, przeprowadzanego tam dla nowo - budującej się kolejki podziemnej. Podkop runął w chwili, gdy w podziemiach pracowali robotnicy. Szczegółów narazie brak. Dostęp do miejsca katastrofy zamknięto w szerokim promieniu za pomocą kordonu policji.. Widać pędzące przez Bramę Brandenburską w kierunku miejsca katastrofy oddziały straży pożarnej oraz samochody z policją.

O katastrofie budowlanej tunelu kolejki podziemnej na ul. Hermana Goeringa N. B. I. donosi, że miejsce katastrofy otoczone jest policją. Samo miejsce znajduje się po linji ukośnej naprzeciw mieszkania ministra Goebbelsa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości udali się na miejsce katastrofy dr. Goebbels i minister Frick. Policja i saperzy pracują na miejscu katastrofy. Ogród ministra Goebbelsa oraz całe jego mieszkanie oddano do dyspozycji ofiar katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Dotychczas wydobyto 2 osoby ciężko - ranne, 2 lekko. Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Zagadkowe zniknięcie Bazylego Zacharowa

PARYŻ, 20.8. „Journal" donosi z Londynu, iż poważne zainteresowanie wywołał tam fakt zniknięcia Bazylego Zacharowa. Okazało się, iż niema go w żadnej z jego posiadłości, gdzie stale przebywał. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż również niema go w jego rezydencji w Ardenach, w pobliżu Dinaut, gdzie o tej porze stale przebywał. Fakty te wzbudziły zainteresowanie, ze względu na tajemniczą rolę, jaką odgrywa Bazyli Zacharow zarówno w polityce, jak i w przemyśle zbrojeniowym.

Pokłady złota znalezione pod jezdnią

RYGA, 20.9. Według doniesień z Moskwy, na jednej z głównych ulic miasta Świerdłowsk (dawniej Ekaterynburg) geolog sowiecki Merkurjer dokonał rewelacyjnego odkrycia.

Na ulicy Mamina Sybiraka Merkurjer znalazł pokłady złota. Władze sowieckie zorganizowały szczegółowe badanie geologiczne w celu ustalenia zawartości złota i ewentualnej eksploatacji odkrytych pokładów w mieście Świerdłowsku.

Nowy typ spadochronu skonstruowano w Sowietach

RYGA, 20.8. Według doniesień z Moskwy, na lotnisku Tuszyńskiem dokonano próby skoku ze spadochronu nowej udoskonalonej konstrukcji. Spadochron ten posiada mechanizm umożliwiający skoczkowi regulowanie szybkości opadania, oraz ustalenie dowolnego kierunku i miejsca lądowania. Dokonane próby dały pomyślne wyniki.



PROCHY WODZA NARODU SPOCZNĄ W SPECJALNEJ KRYPCIE NA WAWELU.

WARSZAWA, 20.8. Jak donosi „Czas", istnieje podobno koncepcja wzniesienia sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego w skarbcu Katedry Wawelskiej. Komentując to doniesienie, prasa warszawska podaje, że pogłoska ta jest mylna.

Władze kościelne i naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka, rozpatrują podobno ewentualność zbudowania w pod ziemiach Katedry Wawelskiej specjalnej krypty, w której spoczęłyby prochy Wodza Narodu.

Wybór miejsca na tę kryptę będzie we właściwym czasie podany do wiadomości publicznej przez naczelny komitet.

SZALENIEC W OBORZE ZABIŁ 14 KRÓW.

POZNAŃ, 20.8. Jak donoszą z Gniezna, we wsi Sokołowie zdarzył się niecodzienny wypadek. Syn rolnika, Walerjan Bartkowski, w przystępie szału, wyszedł nad ranem z domu i w oborze zarąbał siekie rą 14 krów. Zbudzona rykiem zabijanego bydła rodzina przeszkodziła mu w pełnie niu dalszych szaleństw, gasząc pożar w zagrodzie, którą podpalił. Szaleniec wymordowałby spewnością również całą rodzinę, gdyby go zawczasu nie obezwładniono. Nieszczęśliwego wieśniaka przewieziono do zakładu psychjatrycznego w Dziekance.

767 POLAKÓW CIERPI W WIĘZIENIACH LITEWSKICH.

KOWNO, 20.8. W więzieniach litewskich, na dzień 1 bm. znajdowało się 767 więźniów politycznych narodowości polskiej.

Wśród uwięzionych 368 osób odbywa dłuższe kary, od 8 do 15 lat więzienia. 25 zaś skazanych jest na bezterminowe więzienie.

Więźniowie znajdują się w opłakanych warunkach higienicznych i około 70 pr. choruje na gruźlicę.

Na skutek starań Międzynar. Czerwonego Krzyża z więzień w Kownie i w Szawlach zwolniono 11 więźniów politycznych, w tej liczbie 6 Polaków. Wszyscy zwolnieni zostali w drodze łaski Prezydenta republiki.

OKRADŁ KSIĘDZA.

CZĘSTOCHOWA, 20.8. Podczas nabożeństwa w kaplicy na Jasnej Górze do modlącego się wraz z kompanją księdza Sztuki przycisnęła się z dwuch stron jakaś para młodych ludzi, przyczem ksiądz zauważył dobrze ich twarze. Po wyściu z kościoła ks. Sztuka spostrzegł brak 167 zł. gotówki, którą miał przy sobie.

Policja po energicznem poszukiwaniu przytrzymała złodziei, 28-letnią Helenę Lewandowską i 21-leniego jej brata Grzegorza, przyczem 100 zł. z owych pieniędzy Lewandowska posiadała jeszcze przy sobie, gdy pozostałe zdążyła już wysłać do Warszawy pocztą.

JAK DZIAŁA PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA WE FRANCJI.

PARYŻ, 20.8. Francuska opinja publiczna poruszona jest wykrytą niedawno w Le Havre wielką aferą przemytniczą, w której przemycano bez cła głównie aparaty radjowe, pochodzenia zagranicznego. W związku z tem aresztowano w Hawrze i Paryżu szereg wyższych urzędników urzędu celnego, poczty i innych.

Jak się obecnie okazuje, aparaty przemycane tą drogą do Francji, są specjalnie dostosowane do odbioru stacyj sowieckich, a głównie moskiewskiej, która jak wiadomo służy wyłącznie celom komintern, tego sztabu rewolucji światowej, jak to na obecnym kongresie III Międzynarodówki oświadczył jeden z wybitnych komunistów. Zarząd III Międzynarodówki tak zwany Komitern, usiłuje we wszystkich krajach utworzyć sieć własnych aparatów odbiorczych dla propagandy bez przeszkód swych audycyj rewolucyjnych.

KOBIETA NA CZELE BANDY zbójeckiej

Wkrótce na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie zasiądzie banda zbójecka, która grasowała przez dłuższy czas w gęstych lasach pod Nadarzynem. — Niedawno głośna była historja bandy piratek, które długie lata grasowały na wodach chińskich. Okazuje się jednak, że kobiety - bandytki nie są taką znowu egzotycznością, jak to do niedawna sądziliśmy — i że niestety podobne wypadki są notowane również i w Polsce.

Od roku 1933 ludność w okolicach Nadarzyna była stale niepokojona bandyckiemi napadami, które dokonywane były w lasach kosteckich w majątku Helenów, a nawet i w dalszych.

Kiedy chłopskie furmanki powracały z jarmarku przez las, wówczas z ciemności nocy wyłaniało się trzech zamaskowanych bandytów i pod groźbą nabitych rewolwerów żądało pieniędzy. Ofiary były najdokładniej rewidowane, a w razie stawiania najmniejszego oporu teroryzowano je, strzelając im tuż przy skroniach, osmalając twarze.

Policja dokonała szeregu obław — przeprowadzono wiele żmudnych obserwacyj i wywiadów, lecz wszystko okazało się bezskuteczne. Bandyci swą bezczelnością posunęli nawet do tego stopnia, że gdy razu pewnego na padnięci zdołali swemi krzykami zaalarmować policję — zbóje ukrywszy się w lesie, przeczekali, aż auto policyjne się oddali i w kilka minut później urządzili nowy napad na przejeżdżającego drogą rolnika.

Oprócz bezczelności i niebywałego zuchwalstwa, bandyci odznaczali się również pewnego rodzaju rycerskością Gdy przy napadniętym nie zd lali mi mo najskrupulatniejszej rewizji, znaleźć żadnej gotówki, nietylko, że puszczano go wolno, ale nawet obdarowywali go kilkoma złotemi.

Pewnego dnia policja otrzymała poufne informacje o członkach zbójeckiej bandy. Do rzeźnika w Nadarzynie zgłosił się mianowicie pewien osobnik, który ostrzegł rzeźnika, że banda przygotowuje w nocy na niego napad. Zdaniem informatora organizatorem wszystkich napadów był mieszkaniec Nadarzyna nazwiskiem Pasek.

Krytycznego wieczoru policja otoczyła dom Paska, do którego poprzednio weszło trzech nieznanych mężczyzn, którzy wraz z gospodarzem zamknęli się na górze. Po dłuższem oczekiwaniu na podwórze wyszła stara Paskowa, rozglądając się uważnie. Z tego momentu skorzystała policja i weszła z bronią, gotową do strzału, do wnętrza domu, zatrzymując wszystkich obecnych. Poza gospodarzem Paskiem ujęła policja następujących bandytów: Henryka Ostrowskiego Eugenjusza Ogidzieła, Józefa Bieleckiego, oraz Stanisława Arkuszewskiego.

Zbadani przez policję wszyscy przy znali się do brania udziału w napadach W toku śledztwa ustalono, że na czele całej doskonale zorganizowanej bandy stała kobieta Julja Pasek Ona trudniła się wywiadem u sąsiadów, kto i kiedy wyjeżdża na targ poza tem ona decydowała o podziale łupów. Członkowie bandy byli jej ślepo posłuszni.

Jak więc widzimy, kobieta-naczelnik bandy zbójeckiej, nie jest niestety wyłącznym monopolem chińskim.

Jak zginął „ogród Włoch"?

Straszliwe piekło katastrofy pod Ovada

Według ostatnich informacyj z terenu katastrofy pod Ovadą zdaje się nie ulegać wątpliwości, że straszna powódź zniszczyła jeden z najżyźniejszych pasów ziemi włoskiej, zwany powszechnie „ogrodem Włoch".

Na dalekiej przestrzeni rozciągały się tu liczne ogrody warzywne i sady, których produkty i owoce stanowiły główny artykuł eksportowy włoskie go handlu zagranicznego.

Dziś cała ta przestrzeń, gdzie jeszcze we wtorek wrzała praca nad zbiorem owoców, zamieniona została w huczące morze, wezbrane brudno - żółtemi masami zbałwanionych wód, na powierzchni których płyną dachy zburzonych hdomów, przęsła zerwanych mostów, meble i inne szczątki dobytku ludzkiego, zniszczonego w przeciągu kilku godzin.

Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą, według dotychczasowych obliczeń, około 25 miljonów lirów.

Pod naporem olbrzymich mas wodnych łamały się jak drzazgi najpotężniejsze konstrukcje żelazo-betonowe. Z dwóch nowocześnie skonstruowanych mostów nie zostało ani śladu. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padły tysiące ludzi.

Mieszkańcy całych wiosek i osiedli, zaskoczeni przez katastrofę, zginęli w odmętach wodnych Między innemi zginęła cała 700 głów licząca ludność wioski Morale. Najwyżej położony punkt w obszarze katastrofy miejscowość Ovada opłakuje straty 250 ludzi, którzy porwani zostali przez fale. Miejscowości położone w dolinach rzek Dura, Orba i Lemme znajdują się pod wodą.

We wtorek popołudniu na 2 godziny przed katastrofą zaczął padać ulewny deszcz, zmuszając ludność do przerwania pracy w ogrodach i szukania schronienia w domach, które stały się ich grobem.

Ulewa przeszła w huraganową burzę, połączoną z oberwaniem się chmury. Cała dolina spowita została w złowrogie ciemności, oświetlone od czasu do czasu zygzakami błyskawic. Nagle, wśród przeraźliwego wycia wichru dał się słyszeć złowrogi szum. W tej samej chwili wszystkie miejscowości, położone w dolinie, zaczęła zalewać fala wodna, która rosła z minuty na minutę. W pół godziny wioski położone w największem zagłębieniu doliny zniknęły pod wodą. Zgasło światło. Wody zalały elektrownię, która dostarczała prąd do wszystkich miejscowości, położonych w dolinie.

Groźba dalszych powodzi nie jest dotychczas usunięta.

Wobec długotrwałych ulewnych deszczów wątpliwem jest czy tamy górnego jeziora, położonego w pobliżu Ovada, wytrzymają napór wód.

Ludność miasta Ovada jest w stałem pogotowiu, by na pierwszy sygnał przeniesć się w bezpieczne miejsce.

W nielicznych, oszczędzonych przez katastrofę miejscowościach, m. in. w Ovada, panuje nastrój paniczny. Lada pogłoska o zbliżającem się niebezpieczeństwie nowej powodzi wywołuje popłoch. Część ludności nocuje od dwóch dni w pobliskich górach i jedynie w dzień schodzi do wiosek i osiedli dla przygządzenia pożywienia.

Obszar zalany przez wodę wynosi 1250 klm. kwadratowych.

B. PREMJER PROF. BARTEL PREZESEM RADY GOSPODARCZEJ

WARSZAWA, 20.8. Wedle doniesienia jednego z pism stołecznych, po ukonstytuowaniu się nowego sejmu i senatu ma być utworzona rada gospodarcza, złożona z wybitnych posłów i senatorów, której zadaniem będzie zarówno opinjowanie projektów, wysuniętych przez rząd, jak i inicjatywa ustawodawcza w dziedzinie gospodarczej.

Na czele tej nowej instytucji ma stanąć b. premjer prof. dr Kazimierz Bartel.

Skazanie lekarza

za odmówienie chorej pomocy

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę lekarza, dr. Salomona Frejdzona, oskarżonego o odmówienie pomocy choremu. W styczniu ub roku do dr. Frejdzona w miasteczku Derewno zgłosił się niejaki Dziemanko z prośbą, by lekarz zaraz jechał do jego żony, u której zachodziła konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji po porodzie. Dr. Frejdzon odmówił jednak, tłumacząc się, że w chacie wiejskiej operacja nie może być przeprowadzona. Po odmowie Dziemanko zamówił okolicznego znachora i ten po swojemu dokonał operacji, po której chora na drugi dzień zmarła W wyniku śledztwa przeciwko dr. Frejdzonowi sporządzono akt oskarżenia i sąd okręgowy skazał go na 6 miesięcy aresztu. Od tego wyroku prokurator złożył apelację.

Na rozprawie przed sądem apelacyjnym biegli, powołani przez obronę orzekli, że w chwili, gdy wezwano lekarza do chorej o skutecznej operacji nie mogło już być mowy. Mimo tego orzeczenia sąd apelacyjny, w myśl wywodów prokuratora, karę wymierzoną w pierwszej instancji zamienił na 6 miesięcy więzienia, podając w motywach wyroku, iż bez względu na inne okoliczności dr. Frejdzon, jako lekarz, powinien udać się do chorej i zbadać sytuację na miejscu.

Gdy wkrótce zagrać mają armaty...

Włochy w oczekiwaniu wojny

Kto przed miesiącem jeszcze podróżował po Włoszech, tego uderzał brak zewnętrznych objawów, któreby świadczyły, że kraj znajduje się u progu wielkiej wojny abisyńskiej.

Życie toczyło się normalnym torem Przygotowania do wyprawy abisyńskiej nie zaprzątały zbytnio uwagi szerokich mas. Mówiło się i dyskutowało o wojnie jako o czemś raczej teoretycznem, oderwanem, nie uświadamiając sobie, że zbliża się ona szybkiemi krokami, staje się rzeczywistością. Tylko najbliżsi żołnierzy i robotników wyjeżdżających do Erytrei lub Somali patrzyli na to, co się działo innemi oczyma, wczuwali się w doniosłość i powagę sytuacji. Olbrzymia większość społeczeństwa ujawniała beztroską niemal obojętność, żyła nadal swemi drobnemi kłopotami i radościami dnia codziennego. Wszystko szło dawnemi koleinami. Przygotowania wojenne odbywały się niejako na marginesie życia narodu, nie zmieniały jego rytmu. Jedyną zmianą w zewnętrznym obrazie była wielka ilość wojskowych, z kilku zmobilizowanych roczników. Ale i oni nie wnosili odmiennych elementów nastrojowych, nie narzucali odrębnego, marsowego stylu, lecz raczej naginali się do ogólnego tonu. A w nim nie brakło akcentów krytycznych, i to ostrych, pod adresem imprezy abisyńskiej.

Zastrzeżenia były dwojakiego rodzaju: gospodarcze i polityczne. Czy Włochy będą w stanie — zapytywali sceptycy — znieść te olbrzymie ciężary finansowe, jakie nakłada długotrwała wojna kolonjalna. I zaraz orzekali, że nie i zapowiadali, że wojna taka pociągnie za sobą wielkie wstrząsy w gospodarce narodowej, a prawdopodobnie nawet dewaluację lira. Inni krytycy znowu kładli główny nacisk na niewłaściwy wybór momentu. Włochy — rozumowali oni — dopóki nie uregulują w sensie dla nich pozytywnym problemu austrjackiego, nie powinny sobie pozwalać na akcję w wielkim stylu, która z konieczności skupi na sobie całą ich energję. Krytyki te osłabiały jeszcze i tak nikły bardzo zapał do wojny przeciw Abisynji. Nad całym krajem mimo przygotowań wojennych unosiła się wybitnie pokojowa atmosfera.

I oto w drugiej połowie lipca ów stan rzeczy uległ gwałtownej i głębokiej zmianie. Już kilkakrotnie w maju i czerwcu niesłychanie ostre polemiki prasowe przeciw Anglji podniosły wysoko, choć na bardzo krótko, falę nastrojów patrjotycznych. Zajadła kampanja, którą w drugiej połowie lipca podjęły dzienniki włoskie przeciw Japonji i Anglji, zarzucając im popieranie Addis Abeby i przeciwstawianie się słusznym interesom Rzymu, szarpnęła potężnie i do głębi dumę narodową szerokich mas. Powstało w nich przekonanie, że Anglja w swym nienasyconym imperjaliźmie usiłuje pozbawić Włochy jedynego terenu do ekspansji, który stał jeszcze przed niemi otworem, pragnie je zamknąć w wąskich ramach świata śródziemnomorskiego, a nadto upokorzyć. Przez cały naród włoski przebiegł dreszcz oburzenia. Zrodziła się wola postawienia na swojem, wykazania wobec nieprzyjaciół zagranicy, iż nowe, faszystowskie Włochy nie słuchają niczyich rad ani zaleceń, same decydują o swych losach, nie ugną się przed naciskiem, nie ulękną pogróżek nawet ze strony Anglji. Zmienił się też zasadniczo stosunek uczuciowy społeczeństwa włoskiego do przygotowań wojennych przeciw Abisynji. Masy uznały tę wojnę nietylko za słuszną, sprawiedliwą, gdyż obronną, ale wprost za konieczną, za nakaz dziejowy, z pod którego wyłamać się nie wolno. Ze sprawy dalekiej, niemal obcej, stała się impreza abisyńska w ciągu kilku dni czemś bliskiem. obchodzącem każdego.

Znikły obojętność, obawy i zastrzeżenia. Zapanowała atmosfera radosnego wyczekiwania na zwycięstwa, które przyniesie jutro, gotowość do poświęceń, do zerwania spo'łeł. łączących ze spokojną teraźniejszością. — I zewnętrzne oblicze Włoch zmieniło się do niepoznania. Wygląd ulicy, ożywiające ją nastroje, mówiły wyraźnie, że kraj znajduje się w przededniu wojny. Żołnierz stał się ośrodkiem, wokół którego porusza się wszystko, przedmiotem podziwu i ukochania. — Nawet wśród cywilnych zapanowała moda na styl wojskowy. Cały naród ogarnęło uniesienia patrjotyczne. Dopiero przecież przyszłość odpowie na pytanie, czy jest to element stały, na którym mogą kierownicy Włoch budować, czy jedynie przemijający i nietrwały nastrój. Od tego czy w psychozie wojennej, jaka opanowała Włochy przeważą momenty pozytywne, czy negatywne, zależy wiele: nietylko losy zbliżającej się wojny, ale może i przyszłości faszyzmu.

WALKI W GÓRACH.



Zdjęcie nasze przedstawia oddział karabinów maszynowych armji włoskiej która ostatnio przeprowadza częste manewry, przygotowując żołnierzy do ciężkich walk górskich, jakie będą musieli stoczyć w razie wojny z Abisynją

Przygotowania do wojny

Gorączkowe przygotowanie w kierunku udoskonalenia uzbrojenia i ekwipunku armji włoskiej trwają bez przerwy. Dużo miejsca i czasu zajmują zwłaszcza prace badawcze i rozpoznawcze nad powstawaniem specyficznych chorób tropikalnych, nad wyborem umundurowania najodpowiedniejszego w zabójczym klimacie nizin abisyńskich. W rzymskim instytucie badań chorób tropikalnych przeprowadzane są obecnie doświadczenia nad typem hełmu dla żołnierzy. Ogólny nadzór nad tą pracą ma znany fachowiec, dr. Aldo Castellani. Codzień można ujrzeć przed instytutem żołnierzy, którzy stoją po 20 minut w pełnem słońcu z hełmem na głowie, pod którym znajduje się termometr. Celem tych doświadczeń jest przekonanie się, jaki rodzaj hełmów ochrania najlepiej od udaru słonecznego.

Na szeroką też skalę wprowadzane są inowacje w uzbrojeniu armji. Artylerja otrzymała nowy typ moździerza okopowego, piechota — nowe karabiny, uruchomiono też ulepszone typy czołgów. W dyskrecji prowadzone są doświadczenia z gazami trującemi i łzawiącemi. Na czele oddziałów lotniczych ma stanąć albo generał Valle albo też marszałek Balbo. Doradcami wojennymi Mussoliniego są generałowie Bono i Graziani.

Zjazd inwalidów wojennych

dwóch województw w Kielcach

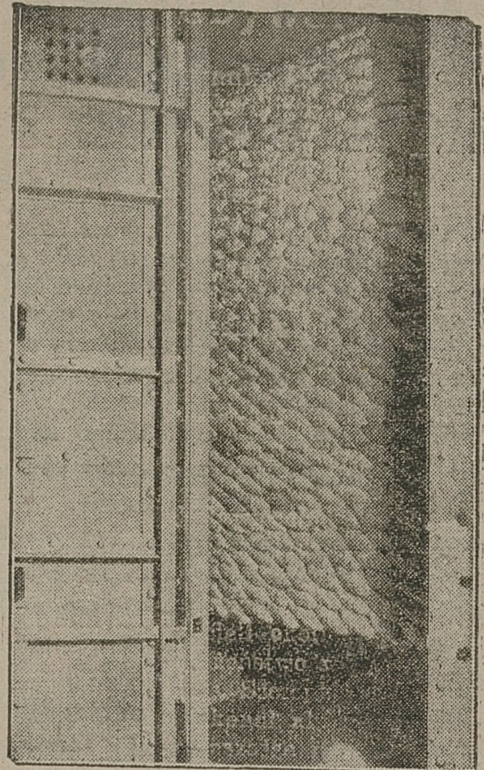
Onegdaj odbył się w Kielcach zjazd delegatów zw. inwalidów wojennych woj. lubelskiego i kieleckiego. W zjeździe, któremu przewodniczył prezes zarządu głównego zw. inwalidów wojennycn poseł mgr. Wagner, z ramienia nieobecnego wojewody kieleckiego wziął udział nacz. Lutomski, który wygłosił krótkie przemówienie, życząc obecnym dalszej owocnej pracy dla dobra Rzplitej i związku.

W zakończeniu swego przemówienia nacz. Lutomski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Ign. Mościckiego, poczem w imieniu miasta powitał zjazd wiceprezydent Maetsche.

W wyniku obrad postanowiono utworzyć jeden okręg zw. inwalidów wojennych kielecko - lubelski z siedzibą w Kielcach oraz dokonano wyboru nowych władz okręgu, w składzie: dr. Marjan Jaskólski z Kielc — przewodniczący, Gustaw Kobylecki z Kielc — wiceprzewodniczący, Emil Bukowski z Lublina — II-gi wiceprzewodn., Józef Dąbrowski z Częstochowy — sekretarz, Tadeusz Tomanek z Radomia — skarbnik, członkowie: Antoni Dudziński z Lublina i Stanisław Zdanowski z Siedlec.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zjazd wysłał depeszę hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, generalnego insp. sił zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego, premjera Wal. Sławka, wojewody lubelskiego dr. Rożniewskiego i woj. kieleckiego dr. Dziadosza.

ZAPASY ZŁOTA.



Oto sztaby złota przechowywane w skarbcu amerykańskiego banku narodowego.

Wiadomości radjowe

DOBROWOLNE UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY.

Wprowadzenie przymusowych ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby zapewniło niezliczonym rzeszom pracowników fizycznych i umysłowych opiekę lekarską i środki leczenia. Ale pozostał jeszcze wielki zastęp ludzi, którzy nie korzystają z ubezpieczeń społecznych, ograniczających pomoc lekarską tylko do wypadków ostatecznej konieczności, którzy nie mogąc znaleźć odrazu odpowiedniej sumy na leczenie, nie doprowadzają nawet koniecznej kuracji do końca. Tym ludziom przyjść mogą z pomocą dobrowolne ubezpieczenie społeczne, z których organizacją zapozna słuchaczy w swej pogadance p. Ulankiewicz, dnia 23.8 o godzinie 16-ej.

MIŁE NIESPODZIANKI DLA SŁUCHA CZY PRZYGOTOWUJE RADJO WĘGIERSKIE.

Z okazji 10-letniego jubileuszu radja węgierskiego, ministerjum handlu zwolniło od opłaty abonamentowej, na przeciąg trzech miesięcy, tych wszystkich, którzy między 1 lipca ,a 22 września będą zarejestrowani jako radjosułchacze. We wrześniu bieżącego roku, radjo węgierskie organizować ma wystawę radjową, na której byłaby również urządzona loterja, z fantami o dużej wartości. Ponieważ w imprezie tej będą mieli prawo wziąć udział tylko abonenci radjowi ,zarząd radja węgierskiego ma nadzieję zdobycia w ten sposób większej ilości słuchaczy.

CZY MOŻNA SIĘ NAUCZYĆ JĘZYKA PRZEZ RADJO

Radjo francuskie zwróciło się do słuchaczy z zapytaniem ,czy można się nauczyć obcego języka, posługując się tylko lekcjami, słuchanemi przez radjo. Szczególnie pożądane są odpowiedzi od osób, władających kilku językami. Prasa francuska daje na to odpowiedź przeczącą i wzywa radjo do zaprzestania tych audycyj.

REPORTAŻE Z CODZIENNEJ PRACY POLITYKÓW W RADJO NIEMIECKIEM.

Radjo niemieckie idąc w kierunku jak największego zespolenia państwa z narodem, nadaje od początku br. serję audycyj - transmisyj, pt. „Jak się odbywa rządzenie III Rzeszą".

Chcąc nadać tym audycjom rys aktualności i prawdziwego życia, sprawozdawcy przemawiają do słuchaczy przez mikrofony, ustawione w pokojach pracy polityków, mężów stanu, urzędników itd.

Poza tem materjału dostarczają rozmowy, prowadzone przez szarych obywateli na ulicach, podczas pracy itd.

Robotnicze obozy wypoczynkowe

muszą pokryć gęstą siecią całą Polskę

Obóz robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego w Okradzionowie— wzorem dla całej Polski

Od posła L. Tomaszkiewicza, znanego działacza robotniczego, który przed niedawnym czasem bawił w Zagłębiu i zwiedził robotniczy obóz wypoczynkowy w Okradzionowie otrzymaliśmy poniższy bardzo ciekawy artykuł.

Od szeregu lat mówiło się u nas wiele o konieczności zorganizowania urlopów robotniczych. Od szeregu lat zarzucano organizacjom zawodowym, że tego jeszcze nie zrobiły. Domagano się wreszcie, by inicjatywę w tym kierunku dały czynniki rządowe.

Dopiero od dwuch właściwie lat let nie obozy wypoczynkowe dla robotników są organizowane. Tworzą je przeważnie organizacje kulturalno - oświatowe, związane bliżej z ruchem zawodowym.

Wytworzyły się też już dwa typy obozów: ogólnopolski i regjonalny. Oba mają swój głęboki sens — i jakkolwiek każdy z nich nieco odmiennie wygląda — oba zmierzają do jednego: odrodzenia fizycznego i moralnego.

Obóz ogólnopolski, zorganizowany w r. b. nad morzem przez robotniczy instytut oświaty i kultury im. Żeromskiego — już z racji swego położenia nad morzem daje szersze możliwości wychowawcze, narzuca myśli i sprawy, które ogromnie rozszerzają pojęcia o własnem państwie, rodzą tęsknoty za czemś nowem, poznają z siłami przyrody, każą hartować wolę. Krzepnie tam świadomość narodowa nikną fałszywe hasła międzynarodowego braterstwa.

W trudniejszej sytuacji są organizatorzy regjonalnych obozów wypoczynkowych. Tu z natury rzeczy bardziej ograniczone są warunki i środki.

A jednak...

Piszący te słowa miał sposobność zetknąć siz z obozem takim w Okradzionowie (koło Sławkowa), zorganizowanym przez robotnicze uniwersytety im. A. Skwarczyńskiego dla robotników i robotnic Zagłębia Dąbrowskiego.

Koszt pobytu dziesięciodniowego na obozie wraz z przejazdami z Sosnowca wynosi 7 zł. na głowę, czyni zatem korzystanie z wypoczynku dla wszystkich dostępnem.

To klinika naszych płuc i naszego ducha — wyraził się jeden ze starszych robotników o obozie w Okradzionowie.

Rzeczywiście — położony nad Białą Przemszą, w okolu lasów sosnowych i szerokich łanów, przemawia całem bogactwem natury do człowieka, który nie poznał przyrody i jej nie czuł, spalając się w temperaturze wysokich pieców, pochylając się w wilgotnych chodnikach kopalni. A oto — wyszedł na szeroki szlak lasów i pól, wyprostował grzbiet i dojrzał słońce, nie przesłonione dymem, — opuścił oczy i dojrzał przestrzeń zieleni, — nie hałdy zasnute trującemi wyziewami zgorzeli.

Najciekawszą zaś rzeczą tego obozu jest to, że, choć jego życie ustala regulamin, nie czuje się jego ograniczeń, bowiem związany on został ze zwyczajnym trybem życia. Nawet codzienna „dyskusja" popołudniowa nie ma charakteru pogadanki czy wykładu. Ot poprostu, jeden z robotników — wedle własnego zgłoszenia — omawia zagadnione, poruszone danego dnia w dziennikach.

Słyszałem taki głos w sprawie reemigracji polaków z Francji w związku z wiadomościami o wyjeździe nowych transportów polskich robotników z Lille. I żałowałem, że przy tem nie było zarządu ligi morskiej i kolonjalnej. Bowiem robotnik ten związał zagadnienie reemigracji z Francji z omówieniem możliwości osadniczych w Afryce i Ameryce Płd., wykazując nietylko obeznanie z tematem, ale i sąd własny o możliwościach i warunkach, w jakich ruch osadniczy mógłby być realizowany.

Piosenka, chóralnie śpiewana, — zajęcia obozowe, wycieczki i pogadanki — oto treść dnia na obozie Przy ognisku obozowem, w poświacie księżyca zapala się najistotniejszy element twórczy człowieka — pogoda myślenia, a w oczach uśmiech, uśmiech, który jest wyrazem radości życia...

Przy ognisku piosenka gromadzi nietylko uczestników obozu, ściąga całą wieś, która się też uczy i słucha i przekonuje się, że małemi środkami znaczne człowiek osiągnąć może radości.

Takiemi obozami pokryć się powinny jaknajgęściej ustronia lasów i brzegi rzek w pobliżu środowisk robotniczych. Organizacje społeczne winny szczególną uwagę poświęcić sprawie wykorzystywania urlopów robotników. Tem więcej, że inicjatywa społeczna — jak się okazało — może tę pracę wykonać i to wykonać dobrze

Leopold Tomaszkiewicz.

Zatwierdzenie kandydatów na posłów do sejmu w Zagłębiu

Wczoraj popołudniu odbyło się w Sosnowcu posiedzenie okręgowej komisji wyborczej, celem zatwierdzenia listy kandydatów na posłów do sejmu z okręgu wyborczego nr. 27, tj powiatu będzińskiego i m. Sosnowca.

Po sprawdzeniu obliczenia głosów członków kolegjum wyborczego i zbadaniu uprawnień wyborczych kandydatów oraz po przyjęciu do wiadomości ich zgody na kandydowanie zatwierdzono listę w następującej kolejności pp.: **dr. Z. Madeyski, prez. Kaczkowski, Jan Konieczko, wiceprezydent Trzęsimiech, dr. Rajs i dyr. Władysław Mazur.**

Posiedzenie okręgowej komisji odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Kucharskiego.

Brynica będzie usplawniona

ale w obrębie Górnego Śląska

Biuro regulacji rzek przy Funduszu Pracy przystąpiło do budowy zapory oraz zbiornika, a następnie do regulacji rzeki Brynicy na granicy powiatów świętochłowickiego i tarnogórskiego, począwszy od miejscowości Kozłowa Góra w pow. tarnogórskim przez Szarlej i Piekary.

Zapora i zbiornik służyć będą do gromadzenia wody, celem usplawnienia Brynicy. Prócz zapory wybudowany będzie w Kozłowej Górze most. Prace przygotowawcze już rozpoczęto, grunta wykupiono, miejscowe lasy wycięto oraz przystąpiono do budowy baraków dla robotników.

Przy robotach narazie zajętych jest około 200 robotników. Liczba ich później będzie znacznie powiększona. — Prace około budowy zapory zbiornika i regulacji Brynicy potrwają kilka lat i pochłoną kilka miljonów złotych. Teren tych prac zwiedził niedawno woj. dr. Grażyński.

Na terenie pow. tarnogórskiego prowadzi się obecnie wiele prac inwestycyjnych, między innymi budowę wodociągu w Nakle kosztem 200.000 zł. Równocześnie buduje się wodociąg do Piasecznej i Rybnej kosztem 200 tys. zł. Pozatem kosztem pół miljona zł. przeprowadza się remont asfaltowych nawierzchni na terenie pow. tarnogórskiego.

Obława policyjna w Zagłębiu

45 podejrzanych osób zatrzymano

Onegdajszej nocy policja przeprowadziła obławę w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie, w związku z ożywionym ruchem w światku przestępczym.

W czasie obławy zatrzymanych zostało 45 osób podejrzanych, a w tej liczbie trzy osoby poszukiwane przez władze za różne przestępstwa.

Dodać należy, że w Zagłębiu zdarzają się często wypadki kradzieży mieszkaniowych.

Ostatnio niewykryci sprawcy zakradli się do mieszkania sędziego sądu okręgowego w Sosnowcu p. Grochowicza (ul. Prez. Mościckiego 25) i w czasie nieobecności domowników skradli różne rzeczy.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie i niewątpliwie w niedługim czasie złodzieje usiądą za kratkami.

Echa afery podatkowej w magistracie w Będzinie

Sprawa b. urzędników magistratu będzińskiego Hercholda i in. jest w dalszym ciągu rozpatrywana przez sędziego śledczego.

Po zbadaniu szeregu świadków przeprowadzana jest obecnie eksperty za ksiąg i asygnat, za któremi wypłacane były sumy podatkowe.

Sprawdzenie wszystkich ksiąg i asygnat zakończone zostanie w krótkim czasie, poczem będzie można ustalić wysokość strat poniesionych przez magistrat.

Jak twierdzą wtajemniczeni, straty wynosić będą kilka tysięcy złotych.

KRONIKA

Środa 21 Sierpień	Dziś: Joanny Fr. Jutro: Symforjana Wschód słońca: 4.38 Zachód słońca: 6.40

RADJO

Środa, 21 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla kobiet. Koncert z Wilna. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Minjatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Filh. Warsz. 17.20 Koncert z Katowic. 18.00 Pięćset złotych wesoły skecz. 18.30 Listy od dzieci. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Koncert reklamowy. 18.55 Program na dzień następny. 19.05 Transmisja z Salzburga Uprowadzenie z Seraju, opera w 3 aktach. 19.45 Pogadanka muzyczna. 21.35 Jak wieś żywi miasto. 21.45 Koncert chóru Dana. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomość imeteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 21 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Tranmsisja z Warszawy i Wilna. 17.00 Transmisja z Warszawy. 17.20 Koncert w wyk. ork. 73 p. p. 18.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 18.30 Pustelnica na górze św. Anny. 18.45 Koncert reklamowy. 19.05 Program na dzień następny. 21,35. Transmisja z Warszawy. 22.11 Wiadomości sportowe. 22.15 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) **Kradzież.** Frymer Moszek, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 13, zameldował, że do składu jego z tekturą dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli pewną ilość tektury, jednak spostrzeżeni przez Benjamina i Moszka braci Cukiermanów — zbiegli, porzucając skradzioną tekturę.

Ustalono, iż sprawcami byli Tadeusz i Mieczysław bracia Skorodzieje. zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 1, którzy ukrywają się. Podczas rewizji w mieszkaniu wymienionych znaleziono 2 kg. i 19 kawałków tektury, wart. 20 zł. Jak twierdzi poszkodowany — sprawcy systematycznie dokonywali u niego kradzieży tektury, przyczem oblicza on straty na 343 zł.

(k) **Pobicie.** Rotsztajn Jankiel, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 22, zameldował, że w bramie domu pod wskazanym adresem został dotkliwie pobity przez Wikińskiego Chila, zam. przy ul. Składowej.

(k) **Awanturniczy Barzanek.** Kuchta Agnieszka, zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskiej 15, zameldowała, że w nocy pod jej mieszkanie przyszedł niejaki Barzanek Franciszek, zam. przy wspomnianej ulicy i począł dobijać się do mieszkania, żądając otworzenia mu drzwi, grożąc jednocześnie wybiciem okien. Gdy meldująca wpuściła Barzanka do sieni, została przez niego pobita, jak również Barzanek pobił jej synową, przyczem odgrażał się Kuchcie i jej rodzinie zabiciem. Barzanek ma pretensje do Kuchty z tego tytułu, że córka tejże była jego narzeczoną, a obecnie zerwała z nim stosunki.

(k) **Wykopany kościotrup.** Przy kopaniu dołów na fundamenty nowobudujących się koszar na stadjonie w Kielcach, znaleziono kości nieznanego trupa, przy którym ujawniono 2 podkówki od butów i 1 sprzączkę od pasa. Jak wykazały oględziny lekarskie, kości te znajdują się w ziemi od kilkunastu lat i pochodzą najprawdopodobniej z czasów wojny.

Z Zagłębia

MIESZKAŃCY DZIELNICY STAREGO SOSNOWCA POZBAWIENI DOBREJ WODY.

W związku z notatką umieszczoną w nr. 223 „Expresu“ o braku dobrej wody w ul. Piłsudskiego od wiaduktu kolejowego w stronę Aleji M. Mireckiego i potrzebie założenia zdroju ulicznego, urząd miejski w Sosnowcu wyjaśnia, że w tej części ulicy Piłsudskiego prawie wszystkie nieruchomości są już przyłączone do miejskiego wodociągu, wobec czego ustawienie ulicznego zdroju byłoby niecelowem.

Zasadniczo zdroje uliczne ustawiane są na peryferjach miasta tam gdzie znajduje się dużo nieruchomości, które ze względów gospodarczych lub technicznych nie są w możności korzystać bezpośrednio z wodociągu miejskiego, natomiast w centralnych dzielnicach miasta wszystkie nieruchomości powinny być przyłączone do wodociągu.

Celem przyjścia z pomocą właścicielom nieruchomości pragnącym połączyć je z wodociągiem zarząd miejski udziela na dogodnych warunkach pożyczek na niezbędne roboty wodociągowe.

—o—

HOTEL „WARSZAWSKI“ W SOSNOWCU — DOMEM NIERZĄDU I ROZPUSTY.

Swego czasu donosiliśmy, że w wyniku inspekcji sanitarnej zamknięty został hotel Warszawski w Sosnowcu przy ul. 3 maja (vis a vis dworca kolejowego).

W hotelu stwierdzono takie brudy że władze administracyjne zmuszone były hotel zamknąć.

Po doprowadzeniu hotelu do właściwego stanu waściciel otrzymał pozwolenie na ponowne otwarcie hotelu.

Obecnie wyszły na jaw sensacyjne fakty, które świadczą dobitnie o tem, do jakiego celu służyły pokoje w hotelu Warszawskim.

Po przeprowadzonem dochodzeniu policyjnem zatrzymani zostali właściciel hotelu Izaak Ehrlich i kilka osób z obsługi hotelu.

Aresztowanie Ehrlicha nastąpiło pod zarzutem dopuszczania do uprawiania nierządu w hotelu i ciągnięcia z tego procederu zysku.

Po przesłuchaniu u sędziego śledczego wobec Ehrlicha zastosowano areszt, resztę zaś osób zwolniono pod dozór policji.

—o—

— **Powrót dzieci z kolonji letniej do Sosnowca.** Wczoraj rano powróciło do Sosnowca 474 chłopców, którzy przebywali na kolonji letniej w Herbach Starych, urządzonej przez magistrat sosnowiecki.

Na dworcu na powracających „kolonistów“ oczekiwali rodzice i opiekunowie, którzy z radością witali opalone i wypoczęte na wywczasach — swoje pociechy.

Dodać należy, że w ub. miesiącu na kolonji magistrackiej przebywało 500 dziewczynek z Sosnowca.

— **Zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy koło Dębowa Góra** zwołuje na dzień 22 bm. o godz. 19 w lokalu własnym (ul. Dębowa 26) walne nadzwyczajne zebranie, na które winni przybyć obowiązkowo wszyscy członkowie.

— **Odczyt o osadnictwie na Kresach.** Dziś o godz. 19 w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Strzeleckiej nr. 2 w Sosnowcu, odbędzie się staraniem sekcji robotniczej, odczyt p. Franciszka Żurkowskiego pt. „Osadnictwo kresowe“. Ponadto p. Żurkowski poruszy obszernie sprawę ogródków działkowych. Następnie ławnik zarządu miejskiego i b. poseł Jan Konieczko, mówić będzie o wyborach i roli obywatela w stosunku do wyborów. Wstęp wolny na odczyt zarówno dla członków, jak i sympatyków.

— **Jubileusz 25-ciolecia istnienia domu ludowego na Saturnie** odbędzie się w dniu 1 września r. b. według następującego programu: godz. 8.30 zbiórka organizacyj i gości w domu ludowym, 9.30 wymarsz do kościoła w Czeladzi, 11.15 złożenie wieńca przed pomnikiem poległych żołnierzy, 11.40 powrót do lokalu D. L., wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej, 12.00 wręczenie odznaczeń zasłużonym członkom, 12.30 wspólna fotografja przed domem ludowym, 12.50 przemówienia, 13.30 akademja, 14.50 skromne przyjęcie dla delegacyj zamiejscowych.

Krwawy dramat w Myszkowie

Najprzód zastrzelił kochankę, a potem strzelając z dwóch rewolwerów naraz popełnił samobójstwo

Onegdaj w godzinach popołudniowych mieszkańcy Starego Myszkowa byli świadkami krwawego dramatu, jaki rozegrał się na ul. 1-go maja. — Według szczegółowych relacji naocznych świadków tego dramatu, sprawa przedstawia się następująco:

O godz. 15 min. 40 na ulicy 1 maja 33-letni Karol Żyła, z zawodu robotnik, mieszkaniec Myszkowa spotkał swą kochankę, 20-letnią Marjannę Sosnowską, z którą nawiązał rozmowę. Rozmowa prowadzna początkowo spokojnie, zamieniła się w krótkim czasie w burzliwą kłótnię, w czasie której Żyła dobył rewolweru i dał z niego 3 strzały,

celując w głowę Sosnowskiej.

W chwili, gdy na odgłos strzałów na ulicy poczęły się gromadzić tłumy ciekawych, Żyła widząc, że postrzelona kochanka, zbroczona krwią osunęła się z jękiem na ziemię, wsiadł spokojnie na rower i odjechał w stronę swego domu. Podczas, gdy około rannej gromadziły się coraz większe tłumy, Żyła zdoławszy przybyć na swoje podwórko, postawił rower pod domem

dobył z kieszeni rewolwery

i przyłożywszy je do skroni, pociągnął za cyngle i w jednej chwili 2 kule utkwiły w głowie Żyły, powodując śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast zaalarmowana policja, która przeprowadziła dochodzenie

Ranną Sosnowską przewieziono natychmiast do lekarza, gdzie

nie odzyskawszy przytomności zmarła

Wieść o zabójstwie i samobójstwie lotem błyskawicy rozeszła się po Myszkowie, to też b. szybko zaczęli się schodzić różni świadkowie, mogący cokolwiek powiedzieć w tej sprawie. — Jeden ze świadków twierdził, że widział, jak Żyła coś chował w swej stodole, według jego przypuszczenia musiały to być

jakieś listy.

Natychmiast przeprowadzona przez policję szczegółowa rewizja w stodole Żyły, gdzie istotnie znaleziono ukryte w słomie 3 listy: jeden z nich był adresowany do znajomych, w którym zabójca stara się usprawiedliwić swój potworny czyn i samobójstwo, następnie prosi mieszkańców Myszkowa, aby zechcieli sprawować moralną opiekę nad jego 6-letnim synkiem. Drugi list zaadresowany był do jego szwagra. — W liście tym zabójca prosi szwagra, aby ten zajął się wychowaniem jego synka i by go wychował na dobrego człowieka, a jemu zaś

by wyprawił wspaniay pogrzeb z muzyką.

Trzeci list pisany jest do komendanta posterunku policji w Myszkowie, przed którym zabójca tłumaczy się, że niesłusznie posądzany był przez ludzi o różne sprawy.

Jak widać z przeprowadzonego dochodzenia, cały ten krwawy dramat przygotowany był przez Żyłę z najdrobniejszemi szczegółami. Na podstawie relacji świadków ustalono, że Żyła zastrzelił Sosnowską tylko dlatego, że nie chciała w dalszym ciągu być jego kochanką i w ostatnim czasie starała go się unikać. Opowiadają, że Żyła już na kilka dni przed tem odgrażał się Sosnowskiej zabójstwem. — Prócz osieroconego 6-letniego synka, Żyła

zostawił żonę, umysłowo chorą.

Trupy obojga kochanków zabezpieczone zostały do decyzji władz lekarsko - sądowych.

W ucieczce od życia...

Plaga samobójstw w Zagłębiu

Ostatnio w Zagłębiu coraz częściej zdarzają się wypadki usiłowania samobójstw.

Najczęściej desperaci usiłują pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej.

Ongedaj w Zagłębiu wydarzyły się znowu dwa wypadki usiłowania samobójstwa.

W korytarzu domu przy ul. Łabędzkiej 8 w Dąbrowie znaleziono jakąś młodą kobietę z objawami otrucia.

Jak ustalono, jest to 25-letnia Józefa Urbańska, bez stałego miejsca zamieszkania, która będąc w opłakanych warunkach materjalnych targnęła się na życie.

Urbańska wypiła znaczną dozę esencji octowej i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie.

Drugi wypadek targnięcia się na życie miał miejsce w Sosnowcu.

Wieczorem na podwórzu przy ul. 3 maja w Sosnowcu usiłował otruć się esencją octową Aleksander Gazda, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej 13.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono desperata do szpitala miejskiego.

Co było powodem rozpaczliwego kroku dotychczas nie ustalono. Podobno Gazda ostatnio wypuszczony został z więzienia.

W ub. niedzielę donosiliśmy, o usiłowaniu otrucia się 21-letniej Stanisławy Buczkówny.

Dotychczas nie ustalono, co było powodem usiłowania samobójstwa.

Buczkówna wypiła znaczną dozę esencji octowej i przebywa w szpitalu miejskim w Sosnowcu.

Stan desperatki w dalszym ciągu jest bardzo ciężki, ale istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Po powrocie do zdrowia Buczkówna wyjawi prawdopodobnie co skłoniło ją do targnięcia się na własne życie.

— **Odczyt w Sosnowcu.** Dziś o godz. 13 w lokalu przy ul. Narutowicza 5 w Sosnowcu wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Nowa konstytucja a wybory 1935 r.“ Wejście bezpłatne.

— **Nagły zgon w Dąbrowie.** Onegdaj na podwórzu magistratu w Dąbrowie, zmarł nagle 60-letni Jan Kostoń, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Wiejskiej 16.

Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła naskutek choroby serca i nerek.

— **Ofiara bójki w Zagórzu** walczy ze śmiercią. Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę wieczorem w Zagórzu, został pokłuty nożem Franciszek Słota, zamieszkały w Sosnowcu.

Stan rannego, przebywającego w szpitalu powiatowym w Będzinie jest w dalszym ciągu bardzo ciężki.

— **Spłoszony złodziej porzucił łup i uciekł w stronę Modrzejowa.** Wczoraj nad ranem nieznany dotychczas sprawca dokonał włamania w składzie konfekcji męskiej Salomona Artmana w Mysłowicach Złodziej wybił kamieniem szybę okna wystawowego, z którego skradł płaszcze i ubrania, poczem spłoszony przez domowników zbiegł w kierunku Przemszy. Policja natychmiast zarządziła za złodziejem pościg; jeden z policjantów wystrzelił w kierunku opryszka lecz strzał chybił. Złodziej porzucił skradzioną garderobę i zbiegł w kierunku Modrzejowa.

— **Furman wjechał do sklepu rzeźniczego w Czeladzi.** Wczoraj przed południem furman Berek Neufeld z Będzina, jadąc ulicą Bytomską w Czeladzi, wjechał w okno sklepu rzeźniczego Stanisława Gąsiora. Furman nie hamował wozu z górki i dlatego spowodował wypadek. Okno sklepowe zostało zniszczone, a koń Neufelda odniósł obrażenia.

1267 MALUCZKICH ZAWIERCIAN BAWIŁO NA KOLONJACH LETNICH.

Corocznie w czasie wakacji szkolnych zarząd miejski urządzał półkolonje letnie dla większej ilości dziatwy szkolnej, rodziców bezrobotnych. Spowodu szczupłych funduszów, ograniczano się zwykle do urządzania półkolonij na terenie miasta. Terenem corocznych półkolonij był las po za fabryką Hulczyńskiego, gdzie dziatwa przebywała tylko wśród dnia, zaś na noc wracała do rodzinnych domów. W tym roku urządzono zupełnie inaczej, albowiem dzięki usilnym staraniom prezydenta miasta, p. Jana Szczodrowskiego, udało się zarządowi miejskiemu uzyskać na ten cel większą sumę, co pozwoliło już na urządzenie nie półkolonij, lecz kolonij które też urządzone zostały w 4 miejscowościach powiatu zawierckiego i olkuskiego, a mianowicie: w Rodakach, Skarżycach, Karlinie i Kroczycach.

Kolonje podzielone były na dwa turnusy po 4 tygodnie każdy. Ogółem na obydwu turnusach przebywało na kolonjach 1267 dzieci. W Rodakach na obydwóch turnusach przebywało 329 dzieci, w Skarzycach 538, w Karlinie 113 i w Kroczycach 287 dzieci. Kwatery młodocianych letników mieściły się w domach prywatnych. Kierownikami kolonij byli: w Karlinie p. Niechciałówna, w Skarzycach p. Jan Hajdasiński (junior), w Rodakach p. Kouradówna i w Kroczycach p. Mieczysław Rowecki. Przebywające na kolonjach dzieci otrzymywały 4 posiłki dziennie. Dziatwa spędzała czas na świeżem powietrzu przy zabawach i grach sportowych. Pozatem urządzane były w najbliższe okolice wycieczki.

Przed wyjazdem na kolonje dziatwa badana była przez lekarzy miejskich, t. j. dra Osterna i Węcewicza, którzy również w ciągu trwania kolonij odwiedzali dziatwę co kilka dni. Pozatem we wszystkich 4 miejscowościach dziatwa odwiedzana była kilka razy przez prezydenta J. Szczodrowskiego, wiceprezydenta W. Góralczyka i sekretarza zarządu miejskiego p. J. Czarnote.

W Rodakach na obydwóch turnusach przybyło na wadze 285 dzieciom, ubyło na wadze 20, waga 24 dzieci pozostała bez zmian. W Skarzycach przybyło na wadze 447 dzieciom, ubyło 53, bez zmian 28, w Karlinie przybyło na wadze 100 dzieprzybyło na wadze 272 dzieciom, ubyło 3, ciom, ubyło 4, bez zmian 9, w Kroczycach bez zmian 12.

Koszty urządzenia kolonij wynoszą około 25.000 zł. Na podkreślenie zasługuje fakt że ludność wszystkich 4 miejscowości do tych małoletnich letników zawierckich, odnosiła się jaknajprzychylniej i b. chętnie chce ich gościć u siebie i w przyszłym roku.

Złodziej z Sosnowca skazany przez sąd w Katowicach

Przed sądem w Katowicach **odpowiadali Adolf Bania i Marjan Miksztal, obaj ze Sosnowca**, oskarżeni o to, że swego czasu włamali się do jednej z głównych aptek w śródmieściu Katowic i skradli lekarstwa, gdyż jeden z nich, a mianowicie Bania, był wtedy poważnie chory.

Niestety „pacjentów" ujęto i wymierzono im za to karę po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, gdyż obaj byli już karani

Czem pachnie skóra kobiety?

Znawcy wyrobów perfum dowodzą, że pewne wonne olejki zmienić mogą swój charakterystyczny zapach w zetknięciu ze skórą ludzką, a zmiany te zależne są od pigmentacji skóry.

Oto naprzykład przy stosowaniu danych perfum może inaczej zgoła pachnąć skóra smagłej brunetki, a inaczej jasnej blondynki.

Do ciekawych rezultatów doszedł włoski antropolog dr. Antfilo Clementi, badając właściwości zapachów różnych ras i porównując własne wyniki badań z orzeczeniami badaczy innych narodów.

Znaną i wypróbowaną nawet przez najmniej wrażliwy nos jest ostra woń murzynów, a zwłaszcza murzynek, a niemniej przykrą jest dla białych ludzi woń mongołów. Wspomniane rasy oczywiście nie są wrażliwe na własny zapach, natomiast twierdzą, że biali ludzie często przykro wonieją „trupim odorem".

Wedle orzeczeń japończyków. — europejczyk pachnie raczej przyjemnie. I tak mówią japończycy, że wprawdzie rudowłosą kobietę czuć starym łojem, natomiast skóra blondynek pachnię ambrą i piżmem, zaś brunetek i szatynek pachnie fiołkami.

Przyczyny różnych tych zapachów ciała szukać należy w rozmaitych czynnikach. Odnośnie do ras i większych narodowych grup, wielkie różnice zależą od zwyczajów odżywiania się, od funkcjonowania organów trawiennych, dalej od pracy gruczołów potnych i tłuszczowych skóry, których wydzieliny podlegać znowu mogą wpływom klimatu i przeważającym w danym kraju bakterjom, które rozkładają związki aromatyczne.

ABISYŃSKI CZERWONY KRZYŻ.



Na ilustracji widzimy członkinie czerwonego krzyża przeszkolone już przez instruktorki europejskie.

Z Olkusza

(ol) **Na urlop.** Z dniem dzisiejszym pow. lekarz weter., dr. Jan Lubczyński rozpoczął 5 tyg. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął lekarz weter. pow. miechowskiego, dr. Bron. Augustyński.

(ol) **Z urlopu.** W dniu wczorajszym wrócili z urlopu i rozpoczęli urzędowanie: agronom pow. p. Patorski i instruktorka pow. kół gosp. wiej., p. Trebniówna.

(ol) **Zamknięcie przedszkola.** W Ogrodzieńcu zamknięte zostało onegdaj uroczyście letnie przedszkole przy kole gosp. wiej. w obecności zarządu z p. Paculiną z Giebła, pow. przewodn. org. k. g. w na czele.

(ol) **Nowy instruktor.** Z dn. 20 bm. objął urzędowanie nowo zaangażowany instruktor ogrodniczy na pow. olkuski, p. Stefan Rogóski.

(ol) **Na emeryturę.** Nadleśniczy lasów państw. nadleśnictwa olkuskiego, ogólnie ceniony inż. Władysław Grotowski z dn. 1 listopada r. b. przechodzi na emeryturę. Obecnie p. Grotowski korzysta z urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo w czasie urlopu objął inż. Marceli Laskowski.

(ol) **Nieodpowiednia opłata.** Proszeni jesteśmy o wzmiankę, że nadleśnictwo olkuskie pobiera opłaty od letników w lasach państw. na Mazańcu nie od leżaków, lecz od spacerów i korzystania z lasu.



Sędzia śledczy wziął papiery i szybko przeczytał testament Armanda Dharville, który jednocześnie przez ramię czytali: naczelnik policji, tudzież komisarz do spraw sądowych.

O! teraz wszystko rozumiem! — zawołał sędzia, skończywszy czytać.— Dla spadku ludzie ci zabili Symeonę, dla spadku zabić chcą Marję Bressoles! O, zbrodniarze!

— Są już w pańskiem ręku!

— Dzięki pani, biedna pani Rosier! — wyszeptał naczelnik policji śledczej biorąc agentkę za rękę i gorzkie czyniąc sobie w myśli wymówki za niesprawiedliwe podejrzenia.

— A również dzięki Galoubetowi i Sylwanowi Cornu — rzekła pani Rosier.

— Bądź pani pewna, że się im to porachuje.

— A moje zadanie jeszcze nie skończone — mówiła dalej pani Rosier głosem tak słabym, że ledwie można było go dosłyszeć. — Ja muszę jeszcze działać! Muszę się udać na ulicę Verneuille.

— Po co? — zapytał naczelnik policji.

— Marję Bressoles ocalić.

— Ależ pani ledwie się może trzymać na nogach — pospiesznie wtrącił doktór — nie mogłem jeszcze wydobyć kuli i nie taje przed panią — że położenie pani jest groźne.

— Tak groźne, i żyć nie będę, ja to wiem — odparła agentka — i powiadam: tem lepiej. Ale muszę dokończyć dzieła... koniecznie tak chcę!

— Sprowadź karetkę! — rozkazał naczelnik policji.

Jeden z agentów wyszedł. Dwóch ludzi zostało na straży w pałacyku, gdzie jutro odbyć się miała rewizja i spisany być miał protokół.

Lartiguesa, Verdiera i Dominika zaprowadzono pod silnym konwojem do aresztu policji, panią Rosier wygodnie posadzono w karetce, obłożono poduszkami i odjechano.

Maurycy był tego dnia niezmiernie czynny. Wiemy już że o godzinie dziesiątej zrana wstąpił do matki, ażeby jej przypomnieć, że wieczorem podpisany będzie kontrakt ślubny w pałacyku Bressolów i zapytać jednocześnie, czy będzie mogła być na obiedzie familijnym. Bardzo niemile był zdziwiony, gdy mu Magdalena odpowiedziała:

Pani musiała wyjechać zrana, ale kazała mi powiedzieć panu, że będzie na ulicy Verneuille o umówionej godzinie.

— Ciągle z tą policją — mruknął, odchodząc. — Czas doprawdy skończyć bo może prędzej czy później nawet sama nie chcąc, wypłatać mi bardzo szpetnego figla.

Z ulicy Victoire Maurycy zaszedł do kilku sklepów za sprawunkami, wrócił do domu, przebrał się i udał się do pałacyku Bressolów, gdzie czekano że śniadaniem. Przedstawiono, go bliskim krewnym budowniczego, którzy przyjechali ażeby być obecnymi przy podpisywaniu aktu ślubnego.

Matka Ludwika Bressoles, poczciwa,prosta sobie siedemdziesięciopięcio-letnia staruszka cieszyła się wielce, że wnuczka jej wychodzi za mąż i że jej wybrano tak urodziwego chłopca jak Maurycy.

Syn Aime Joubert ujął sobie z łatwością wszystkich krewnych i wszyscy szczerze winszowali narzeczonej i jej rodzicom.

LII.

Walentyna Bressoles była posępna i wcale się z tem nie taiła. Ludwik silił się na minę człowieka najbardziej zadowolonego pod słońcem ale mu się to nie udało. Marja, stosując się do listu hrabiego Iwana, uśmiechała się czuła jednak wielki niepokój który zmienił się powoli w smutek. Śniadanie ciągnęło się długo i było wesołe, pomimo wymuszoności trzech głównie działających osób siedzących przy bankiecie, Maurycy był bardzo ożywiony, a dwaj krewni z prowincji, facecjoniści nielada dotrzymywali mu ciągle towarzystwa. Wstano od stołu o trzeciej Marja, widocznie znużona, odeszła na kilka minut do swego pokoju. Znalazłszy się sama, biedaczka już się nie uśmiechała. Czoło jej spochmurniało, twarz wyrażała zgnębienie, łzy trysnęły z oczu.

—Nic... nic... — szepnęła zwieszając głowę na piersi. — Ani słowa od Alberta, Symeona co mi mówiła, że mnie tak kocha. w której przywiązanie tak wierzyłam nawet nie odpowiedziała na list mego ojca, w którym prosił ażeby się pospieszyła. Obiecano mi szczeście. Hrabia Iwan pisał do mnie w imieniu Albrta: „Miej pani nadzieję cy panią ocalimy!" Miałam nadzieję, aż fatalny dzień nastał i zbliża się straszna godzina, a nikogo nie widzę, padam pod bólem, z którym muszę się taić, ażeby ojca nie doprowadzić do rozpaczy. O, Boże, Boże! Czyż Ty się nie zlitujesz nademną czy długo jeszcze każesz mi cierpieć?

d. c. n.

WYSOKI KOMISARZ AUSTRALJI



Sir Geoffrey Granoille Whiskarel, pod sekretarz stanu, mianowany został przez rząd angielski wysokim komisarzem Australji.

Wyprawa naiwnego dąbrowianina do Abisynji

Naiwnych siać nie trzeba

Oszustów i kombinatorów różnego rodzaju mamy dużo, ale ludzi naiwnych — łatwowiernych jest na świecie jeszcze więcej.

Mamy znów do zanotowania fakt, który jest najlepszym dowodem naiwności ludzkiej.

P. St. Karliński, mieszkaniec Dąbrowy, od dłuższego czasu jest bezrobotnym. Onegdaj w pogodne i słoneczne południe siedział sobie na ławce na ul. Sobieskiego w Dąbrowie, rozmyślając nad marnościami tego świata. W pewnej chwili podszedł do niego jakiś przyzwoicie ubrany osobnik i począł z nim rozmawiać. Początkowo rozmowa toczyła się na temat pogody, następnie zaś nieznajomy zaczął szeroko rozprawiać o obecnym kryzysie i z nim związanem bezrobociem. Osobnik ów między innemi wspomniał w czasie rozmowy, że sam pracuje, dobrze zarabia i nie rozumie co to znaczy być bezrobotnym.—Jak kto chce pracować to napewno pracę znajdzie — oświadczył nieznajomy.

— Pan może ma jakąś pracę — zapytał w pewnym momencie p. Karliński nieznajomego osobnika.

— Oczywiście, że mogę mieć dla pana dobrą posadę, lecz nie tu, a w Abisynji. Panie Karliński — ciągnął dalej nieznajomy — co to za kraj bogaty. Są tam naprzykład kopalnie złota i djamentów. Pracować tam nie trzeba, względnie tak tylko dla fasonu, a złoto samo się pcha do kieszeni. Można się też zaciągnąć w szeregi wojska pod dowództwo króla Negusa. Płacą wspaniale, a w chwili wyjazdu wojska na front, król Negus kolejno żegna się z żołnierzami, ocierając się przytem nosem o nos. Zwyczaje są tam bardzo oryginalne. Weksli się nie płaci i podatków nie pobierają.

P. Karliński słuchał uważnie, co opowiadał nieznajomy osobnik wkońcu zaś wyraził chęć wyjazdu do Abisynji. Chodziło mu jednak tylko o to, w jaki sposób będzie mógł się tam dostać.

— Głupstwo — odrzekł nieznajomy osobnik. — w Abisynji mam brata i przyjaciela, zajmują oni wysokie stanowiska w afrykańskich urzędach. Postaraj się pan o 30 zł. na ulgowy paszport, a sprawa będzie załatwiona pomyślnie i najdalej we wrześniu będziesz pan w Abisynji.

Nieznajomy osobnik chcąc okazać się dżentelmenem, jak to mówią w każdym calu, przedstawił się p. Karlińskiemu, jako reemigrant francuski i że nazywa się Wileńczuk, chwilowo zamieszkały w Gołonogu.

Po tej rozmowie udali się obaj do mieszkania Karlińskiego, gdzie Wileńczuk otrzymał żądane 30 zł.

Wileńczuk opuszczając progi mieszkania p. K. przyrzekł, że dnia następnego przyjedzie z gotowym już paszportem, za którym będzie można dostać się do Abisynji i godnie powitać króla Negusa.

Na powrót Wileńczuka z paszportem naiwny p. Karliński czekał długo, lecz się nie mógł doczekać i zniecierpliwiony udał się na policję, gdzie poskarżył się dyżurnemu przodownikowi.

Obecnie policja szuka spryciarza, zwolennika Abisynji, a p. Karliński zrezygnował z wyjazdu i chciałby już tylko odebrać swoje 30 złotych. Płonne to jednak są nadzieje.

Jednolity typ legitymacyj

SZKOLNYCH UPRAWNIAJĄCYCH DO ZNIŻEK KOLEJOWYCH.

Od dnia 1 września wprowadzane będą nowe jednolite legitymacje dla wszystkich szkół i uczelni będących na prawach szkół państwowych publicznych. Zastąpią one różne zaświadczenia, matrykuły i legitymacje. Nowe legitymacje zapewnią jednolitość przy stosowaniu wszelkiego rodzaju ulg, pozwolą na lepszą kontrolę uprawnień. W okresie przejściowym dawne matrykuły i legitymacje oraz zaświadczenia zachowają ważność:

—:—

Elastyczny sznur telefoniczny

Posiadacze telefonów bardzo często mają kłopoty ze sznurem telefonicznym, łączącym słuchawkę z aparatem, który stale się skręca, zaczepia o przedmioty leżące w pobliżu telefonu, a po pewnym czasie znacznie się kurczy. Obecnie został wynaleziony sznur rozciągalny. Składa się on z rdzenia gumowego, na który luźne są nawinięte przewody. Normalna długość wynosi 30 cm. zaś po rozciągnięciu 130 cm. Rdzeń gumowy jest bardzo elastyczny i przy rozciąganiu nie powoduje przesuwania się aparatu. Wynalazek ten w znacznym stopniu podniesie sprawność telefonów, ponieważ dotychczas przeważnie usterki powstawały naskutek przerw w sznurze, który łatwo uszkadzał się.

—:x:—

Anglicy zwiększają swe siły w Singapoor

Morska i lotnicza baza operacyjna w Singapoor w ostatnich czasach jest coraz bardziej rozbudowywana. Stale tam stacjonujące eskadry torpedowców, zostały wzmocnione jeszcze jedną, która otrzymała najbardziej nowoczesne jednostki. Równocześnie z flotą morską, powiększone zostały siły lotnicze o większą ilość dużych hydroplanów, przeznaczonych do dalszych lotów, z większym ładunkiem bomb Obecnie w bazie znajdują się dwie eskadry lotnicze wyposażone w hydroplany typu Schost - Singapoor III z silnikami Rolls - Royce - Kastzel.

Co robią japońscy oficerowie w Finlandji

Korespondent angielskiego wydawnictwa „The Aeroplany" na łamach tego tygodnika komentuje szeroko fakt dłuższego pobytu kilku japońskich oficerów w Finlandji. Podczas zimy studjowali oni metody walki na zaśnieżon. teren., latem zaś zaopatrzenie oddziałów w szszególnie trudnych terenach. Wiadomość ta nabiera osobliwego znaczenia, gdy się zważy, że doświadczenia te mogą być wykorzystane jedynie na pograniczu Mandżu-kuo, gdyż tylko tam klimat i warunki upodobniają się do finlandzkich. I tylko tem można usprawiedliwić zainteresowanie się Japonji Finlandją.

„Fabryka szczęścia" dla... szulerów

Nielegalne przedsiębiorstwo, które produkuje przyrządy do oszukiwania graczy

W żadnym kraju nie hazardują się tak namiętnie, jak w Stanach Zjednoczonych. Istnieje tam niezliczona ilość tajnych klubów gry. Jest ich tak wiele, że policja nie może podołać z ich likwidacją. Uprawia się tam wszelkiego rodzaju gry, ruletkę, kości i karty.

Gracze nie wiedzą jednak wcale o tem w jak bezczelny sposób są oszukiwani. Nie mają poprostu najmniejszych szans wygrania, ponieważ wszystkie gry są „zmechanizowane". Mechanizacja ta polega na tem, że wszystkie przyrządy do gry są przeznaczone do szulerki.

Człowiekiem, który przyczynił się do zorganizowania domów gry w Ameryce jest Harrington Drake. Przedsiębiorstwo jego działa w tajemnicy przed władzami. 16 lat już minęło od chwili, gdy Drake wpadł na pomysł założenia tej niezwykłej „wytwórni" aparatów do gry., a jest on już miljonerem. Wszystkie domy gry muszą się u niego zaopatrywać w przyrządy do grania. Za 270 dolarów można otrzymać uniwersalną ruletkę z wielu wbudowanemi magnesami. Za naciśnięciem odpowiedniego guzika kulka z kości słoniowej, w której środku znajduje się kawałek żelaza, staje na wyznaczonej z góry liczbie. — Inne mniej skomplikowane aparaty kosztują po kilkadziesiąt dolarów.

Jak wielkie obroty robi firma Drakego świadczyć może fakt, że obecnie wydała ona już 627-my katalog.

Za 75 dolarów można otrzymać specjalne lusterko, które jest prawie niewidoczne. Przy rozdawaniu kart, rozdający widzi jakie karty każdy z graczy otrzymuje. „Specjalnością" Drakego jest fabrykacja specjalnych pierścionków z „brylancikami". Rzekomy drogocenny kamień jest małem lusterkiem powiększającem, które pozwala na swobodne obserwowanie kart w czasie ich rozdawania.

Pozatem firma wypuściła na rynek specjalnie politurowane pudełka od zapałek. Przy odpowiedniem nachyleniu pudełka, lakierowana strona działa jak lusterko. Istnieje kilkadziesiąt tego rodzaju aparatów, które pozwalają na kontrolowanie rozdanych kart.

Pozatem firma produkuje specjalne karty, które z lewej strony mają rysunek. Na pierwszy rzut oka wszystkie rysunki są jednakowe, w rzeczywistości jednak znajdują się w nich nieznaczne odchylenia, a człowiek wtajemniczony zna wszystkie karty swoich przeciwników.

Istnieją podwójne talje kart, a specjalne przyrządy, ukryte w rękawie, pozwalają na zmianę przetasowanej już talji kart na inną, w której karty są specjalnie ułożone.

Firma poleca fajki z ukrytemi w środku lusterkami, kości do gry, które odpowiednio rzucone spadną zawsze na tę liczbę, jakiej życzy sobie grający. Są elektryczne kostki do gry, urządzone podobnie, jak magnetyczne ruletki. Ukryty pod stołem magnes przewraca kostkę na inny bok, nawet w tym wypadku, gdy się położy na stół, jednak nie na największą liczbę.

Ogółem niezwykły ten katalog obejmuje aż 108 stron druku i poleca tysiące podobnych aparatów do „uczciwej" gry.

Elektryczna różdżka

Różdżkarstwo, przedziwny talent niektórych ludzi, zanika powoli. Koopalnie nie zatrudniają, jak dawniej rożdżkarzy, obecnie każde wiercenie poprzedzają długotrwałe i żmudne badania geologiczne. Jednak idea różdżkarstwa nie zanika. Określenie miejsca, obfitującego w skarby mineralne, bez potrzeby kosztownych prób i wierceń frapowało oddawna techników i po wielu trudach udało się zagadnienie to pomyślnie rozwiązać. W słynnym instytucie geologicznym w Shreveport, w Stanach Zjednoczonych, inżynier W. M. Barret skonsctruował specjalne urządzenie, pozwalające na drodze elektrycznej określać miejsca, w których znaduje się ruda żelazna. Aparat ten pracuje szczególnie czule, gdy ruda posiada własności magnetyczne. Przeprowadzone doświadczenia na złożach rud żelaznych dały doskonałe wyniki. Obecnie konstruktor pracuje nad aparatem, który wskazywałby również obecność i innych metali

—:o:—

Kadłub samolotu — spadochronem

Chcąc skutecznie zwiększyć bezpieczeństwo lotów na linjach komunikacyjnych, jeden z konstruktorów angielskich zaprojektował bardzo ciekawe rozwiązanie techniczne kadłuba samolotu pasażerskiego. Nowy wynalazek polega na tem, że płócienne pokrycie całego kadłuba spełnia jednocześnie rolę spadochronu. W razie wypadku pilot przez uruchomienie specjalnej dźwigni odłącza motor wraz ze skrzydłami od reszty samolotu ,a jednocześnie pokrycie kadłuba oddziela się od niego, tworząc olbrzymi parasol. Siedzenia pasażerów są w ten sposób skonstruowane że są ruchome i zawsze zajmują tę samą pozycję, bez względu na położenie samolotu.

Dzięki temu ulepszeniu nawet w razie wypadku pasażerowie opuszczają się przy pomocy spadochronu zupełnie bezpiecznie w takiej pozycji ,jaką zajmowali podczas lotu.

Jak zapobiec durowi brzusznemu

Dur brzuszny, czyli tyfus jest chorobą zakaźną, bardzo niebezpieczną, w znacznym procencie śmiertelną i łatwo udzielającą się od chorego zdrowemu.

Pora letnia, a zwłaszcza miesiące sierpień i wrzesień, jako czas dojrzewania owoców najwięcej sprzyjają rozszerzaniu się duru brzusznego.

Owoce zanim dojdą do konsumenta przechodzą uprzednio przez kilka rąk, a czasem zdarza się, że z owocami mają do czynienia ludzie chorzy, względnie tacy, którzy przechodzili chorobę i są nosicielami tych zarazków.

Sposób zapobiegania zakażeniu durem jest bardzo prosty i łatwy, a mianowicie: mycie rąk przed każdem jedzeniem. mycie owoców w bieżącej wodzie (gdzie niema wodociągów, spłukiwać w garnuszkach pamiętać należy, że obieranie bez uprzedniego mycia owoców nie chroni przed zakażeniem. Należy również tępić muchy, gdyż są one przenośnikami zarazków. Dbać o czystość mieszkania, korytarzy, klatek schodowych i podwórza.

Ustępy, śmietniki i zlew należy codziennie dezynfekować świeżo gaszonem wapnem (1 część wapna palonego, a 3 części wody).

W każdym podejrzanym wypadku zachorowania należy wezwać lekarza.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY WIOŚLARSKIE.



Na pierwszym planie widzimy zwycięską ósemkę węgrów, którzy zdobyli pierwsze miejsce na międzynarodowych zawodach pod Berlinem.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ LEKKOATLETYCNY KATOWICE — CZELADZ.

Dnia 25 bm. o godz. 3 popoł. na stadjonie sportowym w Czeladzi rozegrany zostanie międzymiastowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Katowic, a reprezentacją Czeladzi.

Program zawodów obejmuje zawody pań i panów. Dla pań przewidziane są następujące konkurencje—biegi: 60, 200 mtr, sztafeta 4 × 60 metr., rzuty. kulą, dyskiem, skoki: wzwyż i wdal. Panowie biegi: 100, 200, 800, 1500, 5000 mtr. sztafeta 4 × 100, i olimpijska, rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem, skoki: wzwyż, wdal i o tyczce. Punktacja jest 4, 3, 2, 1.

Reprezentacja Czeladzi stworzona będzie z najlepszych zawodników „Sokoła", CKS. i związku strzeleckiego.

W skład reprezentacji Katowic wchodzić będą zawodnicy „Pogoni" i kolejowego P. W. Spotkanie międzymiastowe budzi zrozumiałe zainteresowanie w Czeladzi.

W zawodach ma wziąć prawdopodobnie udział Sznajder doskonały tyczkarz, który odniósł świetny sukces w Amsterdamie. Zawody organizuje miejska komisja PW. i WF. w Czeladzi.

TENISIŚCI Z ZAGŁĘBIA W WĘGIERSKIEJ GÓRCE.

W Węgierskiej Górce odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo, w którym udział wzięli również zawodnicy z Zagłębia.

W finałowych rozgrywkach teniściści zagłębiowscy zdobyli wszystkie pierwsze miejsca.

Wyniki walk finałowych są następujące:

Gra pojedyńcza pań. H. Gerardówna (Sosnowiec) — Mullerówna (Bielsko) 6:4, 7:5.

Gra pojedyńcza panów: J. Gerard (Sosnowiec)—J. Herchold (Sosnowiec) 0:6 1:6, 4:6.

Gra mieszana. H. Gerardówna, J. Herchold (Sosnowiec) — Słomiński, inż. Nalepa (Warszawa — Chorzów) 6:1, 6:1.

Gra podwójna panów: J. Garard, J. Herchold (Sosnowiec) — H. i E. Płoszkowie (Węgierska Górka) 6:3, 6:1, 6:3. W turnieju brało udział 28 zawodników.

PROJEKT UBEZPIECZENIA SPORTOWCÓW.

PUWF. i zw. zw. opracowują obecnie projekt ubezpieczenia sportowców od wypadków na boiskach i bieżniach. Dotychczas ubezpieczeni są tylko piłkarze ligowi, a władzom sportowym chodzi o rozciągnięcie tych ubezpieczeń na wszystkie działy sportu. Projektowi temu należy tylko przyklasnąć, wymaga on jednak gruntownego opracowania i dokładnego określenia, co należy uważać za wypadek sportowy ,a co nie (np. wypadek Janusza Kusocińskiego, Hebdy we Włoszech, Noji).

NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA.



Polska lekkoatletka Stella Walasiewiczówna.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA — NIEMCY.

Zbliżający się mecz bokserski Polska—Niemcy w dniu 1 września w Warszawie będzie siódmem spotkaniem obu reprezentacyj.

Oto krótka charakterystyka dotychczasowych spotkań.

W roku 1929 we Wrocławiu Niemcy wygrały 10:6, w r. 1930 w Katowicach w tym samym stosunku, w roku 1931 w Poznaniu Polska odniosła jedyne zwycięstwo 10:6, w roku 1932 w Dortmundzie przegrała Polska 14:2, w roku 1933 w Poznaniu przegrała Polska 10:6, w roku 1934 w Essen przegrała Polska 11:5.

Drużyna niemiecka rozegrała dotąd ogółem 39 spotkań, z których wygrała 31, zremisowała trzy, przegrała pięć, zdobywając punktów indywidualnie 65:13, drużynowo 410:204. Stosunek z Polską wyraża się następująco: 6 spotkań, 5 zwycięstw, 1 porażka, punktów drużynowo 10:2, indywidualnie 61:35.

LEKKOATLECI WYJEŻDŻAJĄ DO PARYŻA, LEKKOATLETKI DO WIEDNIA.

Polski związek lekoatletyczny otrzymał kilka zaproszeń dla naszych lekkoatletów na starty zagraniczne i postanowił przyjąć zaproszenie dla lekkoatletów na wyjazd do Paryża i dla lekkoatletek na wyjazd do Wiednia.

Na zawody w Paryżu 29 września P. Z. L. A. proponuje organizatorom wysłanie Morończyka (tyczka), Maszewskiego (800 mtr. i 400 mtr. płotki). Turczyka (oszczep), Luckhausa (trójskok). Noji (5000 mtr. o nagrodę im. Jean Bouin).

Na zawody do Wiednia (15 września) PZLA proponuje wyjazd Walasiewiczówny, Wajsówny, Kwaśniewskiej, Cejzikowej i Freiwaldówny.

KRONIKA

× **Juniorki CKS. grają z K. S. „Dębem" w Katowicach.** W niedzielę K. S. „Brygada" (Częstochowa) rozegra rewanżowy mecz z K. S. „Dębem" w Katowicach. Jako przedmecz juniorki CKS. zmierzą się z juniorkami K. S. „Dębu"

BY ZNOWU CZEMU NIE UCHYBIĆ



— Idź, daj mu za bramę!

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.